

Adam Zelga

Bójka i pobicie w projekcie k.k.

Palestra 7/9(69), 42-47

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W dostępnych mi komentarzach do tych ustaw brak poglądu, który by wskazywał na obowiązek obliczania okresu odroczenia kary od momentu prawomocności wyroku, a nie od momentu wydania orzeczenia co do odroczenia kary⁶.

Obszerny komentarz do niemieckiego k.p.k. dra Löwego stwierdza wyraźnie, że „początek okresu ustala się nie według momentu prawomocności, lecz momentu odroczenia”⁷.

Taki sam pogląd wydaje się uzasadniony również przy interpretacji przepisu art. 420 § 1 k.p.k.

⁶ W szczególności odnosi się to do komentarzy polskich: Kalinowskiego i Siewierskiego (str. 500) oraz Hochberga, Murzynowskiego i Schaffa (str. 463), jak również komentarzy radzieckich: Czalcowa (str. 390) i Strogowicza (str. 451) oraz niemieckiego komentarza: Hippela (str. 674).

⁷ Por. E. Löwe: *Die Strafprozessordnung für das deutsche Reich*, wyd. 19 (str. 1132).

ADAM ZELGA

Bójka i pobicie w projekcie k.k.

Bójka i pobicie stanowią niewątpliwie wysoce ujemne zjawisko społeczne. Ich szkodliwość społeczna zmusza do uważnej analizy stanowiska, jakie wobec wypadków bójek i pobicia zajmuje projekt k.k.

Represja karna stanowi tutaj — rzecz jasna — tylko jeden ze środków zwalczania tego ujemnego zjawiska społecznego. Z natury rzeczy inne środki walki z przestępczością przeciwko życiu i zdrowiu obywateli są jedynie wtórną, acz nie marginesową dziedziną zainteresowań prawnika. W chwili obecnej (a zapewne przez dość długi jeszcze czas także w przyszłości) nie będzie można zrezygnować przy zwalczaniu bójek i wypadków pobicia z represji karnej jako ostatecznego środka, zapewniającego w jakimś stopniu społeczeństwu ochronę przed przestępczością.

Wydaje się, że zasadniczym warunkiem tego powinno być ściśle określenie stanu faktycznego czynów podlegających represji karno-sądowej. Prawidłowe stanowisko ustawy karnej w tej mierze pozwoli na pozostawienie innych zagadnień swobodnemu uznaniu sędziego w zależności od konkretnych okoliczności sprawy.

Udział w bójce lub pobiciu człowieka ze skutkami określonymi w art. 192 § 2 projektu powoduje ukaranie sprawcy zgodnie z sankcją, jaka jest zawarta w art. 200 § 1 projektu.¹

¹ Art. 192 § 2 proj.: „Ciężkim uszkodzeniem ciała lub ciężkim rozstrojem zdrowia jest:

- 1) utrata wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia lub inne trwałe kalectwo,
- 2) trwałe zeszpecenie lub poważne trwałe zniekształcenie ciała,
- 3) choroba zagrażająca życiu, ciężka długotrwała lub nieuleczalna choroba albo trwałą chorobą psychiczną,
- 4) uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, które powodują trwałą niezdolność do pracy zawodowej lub trwałe znaczne ograniczenie zdolności do tej pracy.”

Art. 200 § 1 proj.: „Kto bierze udział w bójce lub pobiciu człowieka, jeżeli w ich wyniku nastąpiła śmierć albo ciężkie uszkodzenie ciała lub ciężki rozstrój zdrowia człowieka, a sprawca co najmniej mógł i powinien był to przewidzieć, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 10.

Stan faktyczny tego przepisu stanowi niemal dosłowne powtórzenie przepisu art. 240 § 2 k.k. z pewnym rozszerzeniem go ze względu na skutki. Przepis ten odpowiada niewątpliwie potrzebie społecznej.

Zastrzeżenia natomiast budzi przepis art. 200 § 2 proj., rozszerzający stan faktyczny bójki lub pobicia na takie wypadki, które pociągnęły za sobą jakiegokolwiek uszkodzenia ciała lub rozstrój zdrowia.² Jest to istotna zmiana w porównaniu ze stanem faktycznym art. 240 § 1 k.k. Czy jest to jednak zmiana uzasadniona?

Kryterium podziału skutków obowiązujące dziś (art. 236 k.k.) na pewno nie jest doskonałe. Praktyka wykazuje jednak, że kryterium to zdało egzamin i przyczyniło się do wyeliminowania takich zdarzeń, które pociągnęły za sobą przeważnie skutki białe. Złamania kości bądź cięższe urazy z zasady powodują rozstrój zdrowia na okres powyżej 20 dni. Poza tą granicą pozostają na ogół wypadki, w których trudno dopatrzeć się poważniejszego zagrożenia społecznego. W razie utrzymania art. 200 § 2 proj. w dotychczasowej postaci należy liczyć się ze wzmożonym napływem do prokuratur wniosków o ściganie przeważnie wzajemnych awantur, załatwianych dziś w drodze prywatnoskargowej. Stanowisko takie nie godzi się z powszechnie popieraną tendencją do ograniczania pieniactwa, wyrażoną choćby w ustawie o sprawach z oskarżenia prywatnego.

Daleko idącym rozszerzeniem odpowiedzialności karnej jest zupełnie nowy stan faktyczny przewidziany w art. 201 § 1 projektu.³ Przewidziane jest nowe przestępstwo, polegające na udziale w bójce lub pobiciu, w których użyto (a więc nie tylko przez sprawcę) broni, noża lub innego niebezpiecznego narzędzia. Nie negując szkodliwości udziału w takiej bójce lub w takim pobiciu, w których inny uczestnik używa niebezpiecznego narzędzia, wydaje się jednak, że wprowadzenie tego przepisu stanowi wyraz zbyt daleko idącej penalizacji. Nieoddawanie długów jest także szkodliwe społecznie, jednakże nikt poważnie nie myśli o wprowadzeniu za to odpowiedzialności karno-sądowej. Jeżeli odpowiedzialność z tytułu udziału w bójce lub pobiciu jest, praktycznie rzecz biorąc, pewnym wyłomem w zasadzie odpowiedzialności tylko za własne czyny, to zakres tej odpowiedzialności musi być stosunkowo ograniczony.

Gdyby twórcy projektu byli konsekwentni w swej kazuistyce, to stworzyliby dalsze stany przestępne udziału w bójce lub pobiciu, nie mniej groźne niż stan określony w art. 201 § 1 proj. Tak więc można by wprowadzić przestępność udziału w bójce lub pobiciu w nocy (możliwość spowodowania poważnych skutków wskutek braku rozeznania w terenie zajścia), w zorganizowanej grupie przestępczej (aktualne ze względu na istniejące w pewnych miejscowościach gangi chuligańskie), po uprzednim porozumieniu itp. Czy byłoby to jednak komukolwiek potrzebne?

Konstrukcja art. 201 § 1 proj. powraca do pojęcia złego zamiaru ogólnego (*dolus malus generalis*). Jeżeli autorom projektu przyświecają szczytne zasady umocnienia praworządności oraz wychowawcza rola ustawy karnej (zob. wstęp do projektu), to przepis art. 201 § 1 proj. jest zaprzeczeniem tych zasad.

Kardynalnym problemem, który projekt powinien jasno rozstrzygnąć, jest właściwa ocena stopnia szkodliwości społecznej czynu sprawcy. Do przyszłej usta-

² Art. 200 § 2 proj.: „Jeżeli w wyniku bójki lub pobicia nastąpiło inne uszkodzenie ciała lub inny rozstrój zdrowia, sprawca

podlega karze pozbawienia wolności do lat 5.”

³ Art. 201 § 1 proj.: „Kto bierze udział w bójce lub pobiciu człowieka, w których użyto broni, noża lub innego niebezpiecznego narzędzia, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5.”

wy karnej należy wprowadzić przepis, który by pozwalał na przekazanie niektórych spraw dotyczących bójek i pobicia sądom społecznym. Bo czy np. bójka o znikomych skutkach na zabawie zakładowej nie może być rozpoznana przez sąd robotniczy? Albo czy niewielkie zajście na zabawie wiejskiej nie może być rozpoznane przez organ wyłoniony przez chłopskie organizacje społeczne? Podobnie — czy ewentualnie drobniejsze bójki nie mogą być poddane orzecznictwu kolegów, jeżeli szkodliwość społeczna tych zdarzeń polega raczej na zakłóceniu porządku publicznego, a nie na urazach fizycznych? Dlaczego zasada rozszerzania udziału społeczeństwa w rozstrzyganiu konfliktów międzyludzkich ma zostać tylko zasadą papierową?

Projekt w ogóle tych możliwości nie uwzględnia. Wydaje się, że ocena możliwości rozpatrzenia pewnej kategorii spraw dotyczących udziału w bójce lub pobiciu przez organy pozasądowe powinna w obecnym okresie należeć do sądu. Przy pozostawieniu rozróżnienia uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia na takie, które trwały powyżej 20 dni i poniżej 20 dni, sprawy dotyczące tych ostatnich uszkodzeń czy rozstrojów, a także sprawy z art. 201 proj. mogłyby podlegać przekazaniu sądom społecznym w zależności od oceny sądu, która by się opierała na materiałach spraw zebranych w postępowaniu przygotowawczym i podlegających — oczywiście — kontroli rewizyjnej.

Podobne rozwiązanie zawiera ustawa z dnia 2.XII.1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego (Dz. U. Nr 54, poz. 308) — niestety w tym zakresie nie wdrożona w życie.

Często zdarza się, że w sprawach z art. 241 k.k. (zwłaszcza przy znikomych skutkach) dochodzi do polubownego załatwienia sprawy. W takiej sytuacji wyrok skazujący może spowodować czasem dalszy wzrost antagonizmów i stanowić zarzewie dalszych, nieraz znacznie poważniejszych w skutkach, wydarzeń. Polubowne załatwienie sprawy może być także jednym z kryteriów przekazania sprawy sądowi społecznemu, wyposażonemu w poważny autorytet moralny w danym środowisku i działającemu z użyciem innych metod niż sąd państwowy.

Dane statystyczne wskazują na wzrost skazań z art. 240 i 241 k.k. W roku 1957 skazano 7 131 osób, w roku 1958 — 9 374, w roku 1959 — 10 778, a w roku 1960 — 12 839 (dane cyt. wg Z. Kubeca i B. Hołysta w ich pracy: „Bójka i pobicie”, Wyd. Prawn., W-wa 1962, str. 107). Jednocześnie praca ta podkreśla, że recydywa przy skazaniach z art. 240 i 241 k.k. jest znikoma i np. w 1958 roku objęła tylko 43 osoby.

Przy wzroście skazań z art. 240 i 241 k.k. należy uwzględnić niewątpliwie pewien przyrost ludnościowy, a z drugiej strony znaczną poprawę w pracy organów ścigających. Czynniki te wpłynęły zapewne na zwiększenie liczby skazanych. Z drugiej jednak strony liczby te wskazują na niemożność radykalnego zwalczania tego typu przestępczości za pomocą stosowania tylko tych środków, którymi dysponuje prawo karne, w szczególności stosowania tylko kary pozbawienia wolności.

Cytowana powyżej praca Kubeca i Hołysta przytacza nadto wiele ciekawych danych, spośród których należy przede wszystkim wymienić liczby dotyczące wieku sprawców przestępstw z art. 240 i 241 k.k., miejsca popełnienia tych przestępstw, motywu popełnienia oraz czasu ich popełnienia. Z danych tych wynika, że przestępstwa z art. 240 i 241 k.k. są popełniane najczęściej przez sprawców w wieku poniżej 25 lat (52%). Przeprowadzone na terenie wiejskim dochodzenia (około 70%) w tych sprawach wykazały, że motywem dokonania tych przestępstw było

przede wszystkim poczucie obrazu, przy czym większość bójek lub wypadków pobicia miała miejsce w godzinach między 18 a 24, i to przeważnie w niedzielę lub inny dzień świąteczny. 85% sprawców tych przestępstw działało pod wpływem alkoholu.

Jeżeli dodamy do tych faktów wspomniany powyżej moment minimalnej recydywy, to „model”, jeśli się można tak wyrazić, uczestnika bójki lub pobicia przedstawia się następująco: jest to w zasadzie człowiek młody, mieszka lub w jakiś sposób związany jest z wsią, popełnia przestępstwo pod wpływem alkoholu z okazji zabaw odbywających się w dni wolne od pracy. Do przestępstwa w zasadzie nigdy nie wraca.

Powyższe określenie nie jest wolne oczywiście od wielu uproszczeń. Wydaje się jednak, że w jakimś stopniu charakteryzuje ono problem i wyznacza kierunki jego rozwiązania.

Jest to więc przede wszystkim problem wychowawczy. Rola prawa karnego jest niewielka i żadne najdalej nawet idące wzmoczenie represji karno-sądowej ani stworzenie nowych stanów faktycznych nie zapobiegnie zjawisku bójek lub pobicia ani też nie zmniejszy radykalnie jego nasilenia. Ustawa karna nie może zmienić ani obyczajowości, ani tradycji, ani też załatwić problemów wychowawczych. Fakt znikomej recydywy dowodzi, że zapobieganie powrotowi do przestępstwa przez sprawców przestępstw z art. 240 i 241 k.k. przez prawo karne jest albo znakomite, albo żadne. Wybranie którejkolwiek z tych możliwości jest równoznaczne z akceptem twierdzenia, że obecnie żadne rozszerzanie odpowiedzialności karnej w tej mierze nie jest potrzebne. Problem nie leży w sferze zainteresowań prawnika karnisty, ale przede wszystkim dotyczy nauczyciela wychowawcy, działacza kulturalnego, organizatora społecznego na wsi. Nie bez znaczenia jest tutaj walka z alkoholizmem, organizowanie ciekawych i atrakcyjnych imprez bezalkoholowych, wzrost udziału wsi w życiu kulturalnym kraju (telewizja), wzrost czynnego udziału młodzieży wiejskiej w sporcie itd.

Na marginesie należy nadmienić, że pewną grupę przyczyn powodujących bójki stanowią konflikty majątkowe. Dla każdego obserwatora jest jasne, że problem ten jest ściśle związany z tradycyjnym poczuciem własności w środowisku wiejskim. Źródła rozwiązania tego problemu leżą w stopniowym rozwijaniu zespołowych form gospodarowania na wsi. Jest to — oczywiście — problem *par excellence* ekonomiczny i prawo karne ma tu niewielką rolę do spełnienia.

Słuszna wydaje się obserwacja, że skazanie, a nawet odbycie kary za przestępstwo z art. 240 i 241 k.k. nie powoduje potępienia społecznego w środowisku sprawcy, natomiast ze względu na swój przypadkowy i niepowtarzalny charakter nadaje skazanemu znamiona pewnej wartości, mającej oparcie w wykazanej odwadze i agresywności w działaniu. Można bez przesady powiedzieć, że odbycie stosunkowo niedługiej kary, zazwyczaj w oddalonym więzieniu czy ośrodku pracy, powoduje w opinii środowiska przemianę młodego człowieka w pełnowartościowego członka tego środowiska, który w przekonaniu innych potrafi dochodzić energicznie swych żądań.

Byłoby rzeczą celową rozważyć, czy nie ma możliwości wprowadzenia tego rodzaju kar, które łączyłyby się z pewną dyfamacją sprawcy, i czy przez to nie udałoby się w jakimś stopniu zmniejszyć liczby przestępstw tego rodzaju. Projekt, niestety, prób tych nie podejmuje. Nie wnosi on nic nowego do tradycyjnego ujęcia problemu.

Projekt rozstrzyga poważny problem teoretyczny, sporny w nauce i judykaturze od lat. Problemem tym jest mianowicie zagadnienie odpowiedzialności uczestnika bójki, który sam jeden doznał uszkodzenia ciała. Inaczej mówiąc, czy przy bójce można mówić o istnieniu pokrzywdzonego? Projekt uważa, że o pokrzywdzonym można mówić tylko przy pobiciu (art. 200 § 3 i 201 § 3 proj.). Rozwiązanie to, na pozór trafne, nie wydaje się jednak słuszne. Jakkolwiek dotychczasowa judykatura pod wpływem art. 227a ustawy karnej niemieckiej dopuszczała ukaranie także i tego uczestnika, który sam jeden odniósł obrażenia cielesne, to jednak nawet nauka niemiecka (np. Olshausen) zajmowała przeciwne stanowisko.

Wydaje się, że w nowym k.k. powinien się znaleźć przepis, iż uczestnik bójki, jeżeli tylko on sam doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, nie podlega karze. Za takim rozwiązaniem przemawia to, że jeżeli w wyniku bójki nastąpi śmierć uczestnika, który jeszcze przed śmiercią złożył zeznania, to (zgodnie zresztą ze zdrowym rozsądkiem) traktuje się go jako świadka i nie zdarza się, żeby takie zeznania były kwestionowane jako zeznania ewentualnego podejrzanego. Nie można więc inaczej rozwiązywać sytuacji, jeżeli różni się ona tylko rodzajem skutku.

Nie wiadomo, jaki cel przyświecał twórcom projektu przy wprowadzaniu pojęcia „mniejszej wagi”. Pojęcie to, jakkolwiek nieobce doktrynie i judykaturze, a także omawiane wielokrotnie choćby w związku z art. 257 § 2 k.k., jest niewątpliwie przydatne w sprawach dotyczących ochrony mienia, ale przy przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu ludzkiemu jest ono zupełnie niepotrzebne, a nawet wręcz szkodliwe.

Byłoby rzeczą celową, żeby twórcy projektu zechcieli bliżej wyjaśnić (choćaby w tzw. słowniczku), co oznacza to pojęcie. Dotychczasowa judykatura utożsamiała to pojęcie z okolicznościami wymienionymi w art. 54 k.k. Jeżeli przyjąć taką interpretację, to należałoby utożsamić pojęcie „mniejszej wagi” z przesłankami wymienionymi w art. 58 § 2 i 60 projektu. O ile jednak w obowiązującym k.k. uznanie za „przypadek mniejszej wagi” pociągało za sobą fakultatywne nadzwyczajne złagodzenie kary, o tyle w projekcie oznacza ono tylko inny sposób wszczęcia ścigania. Następuje ono nie z urzędu bez wniosku, lecz na wniosek pokrzywdzonego.

Trudno zrozumieć, jaki jest sens tego przepisu. Jeśli miało to odciążać prokuraturę od spraw błahych, to rozwiązanie takie chybia celu, albowiem pokrzywdzony i tak złoży wniosek. Jeżeli zaś ma to warunkować ściganie od woli pokrzywdzonego, to z chwilą złożenia wniosku wola pokrzywdzonego jest bez znaczenia, jakkolwiek b. często złagodzenie konfliktu następuje dopiero później. Jeżeli wreszcie zwalczą się wnoszenie drobnych spraw o charakterze pieniackim przez umożliwienie sądowi umarzania takich spraw ze względu na ich znikomą szkodliwość społeczną, to przepisy art. 200 § 3 i 201 § 3 proj.⁴ są wyrazem odwrotnej, niezrozumiałej zupełnie tendencji. Przepisy art. 200 § 3 i 201 § 3 proj. powinny być skreślone, a co powyżej utrzymane jako przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego. Oczywiście, kryterium „mniejszej wagi” musiałyby ulec zmianie na inne, bardziej precyzyjne. Jeżeli nie ma lepszego, to należy zachować dotychczas istniejące (art. 236 k.k.).

Ponieważ jednak przepis art. 201 § 1 proj. jest nie do przyjęcia, więc konsekwentnie również i przepis art. 201 § 3 powinien być całkowicie skreślony.

⁴ Art. 200 § 3 proj.: „W wypadkach mniejszej wagi ściganie za udział w pobiciu, o którym mowa w § 2 (art. 200 — przyp. mój A.Z.), następuje na wniosek pokrzywdzonego.”
Art. 201 § 3 proj.: „W wypadkach mniejszej wagi ściganie za udział w pobiciu, o którym mowa w § 1 (art. 201 — przyp. mój A.Z.), następuje na wniosek pokrzywdzonego.”

*

Uwagi powyższe wskazują na wnioski *de lege ferenda*. Przepis art. 200 § 1 proj. odpowiada istniejącym potrzebom społecznym. Przepis art. 200 § 2 proj. ujęty jest niewątpliwie zbyt szeroko. Utrzymanie dotychczasowego stanu prawnego jest uzasadnione.

Skreśleniu powinien ulec przepis art. 201 § 1 proj. i konsekwentnie przepis art. 201 § 3 proj. Użycie niebezpiecznego narzędzia w bójkę lub pobiciu musi być oczywiście uznane za przestępstwo. Jednakże reforma ustawodawstwa karnego powinna dać okazję do pewnej zmiany tekstu ze względów interpretacyjnych. Przepis ten, obejmujący jeden tylko stan faktyczny oparty na obowiązującym obecnie przepisie art. 241 k.k., powinien brzmieć, jak następuje: „Kto, biorąc udział w bójkę lub pobiciu człowieka, używa przedmiotu niebezpiecznego dla życia lub zdrowia ludzkiego (...)”. Takim niebezpiecznym przedmiotem jest zarówno broń, jak i nóż, nie ma więc potrzeby wymieniać tych przedmiotów dodatkowo. Użycie np. płynów chemicznych czy wrzącej wody także wyczerpie znamiona tego przestępstwa. Uniknie się też trudności interpretacyjnych związanych z pojęciem „narzędzie”, tłumaczonym dosłownie z niemieckiego *Werkzeug*. Narzędziem właściwie jest tylko wytwór rąk ludzkich przeznaczony do określonego celu. Judykatura musiała dotychczas interpretować pojęcie „narzędzia” — *contra legem* — rozszerzająco.

Należy koniecznie wprowadzić przepis stwierdzający wyraźnie, że uczestnik bójkę, który sam tylko doznał rozstroju zdrowia lub uszkodzenia ciała, nie podlega karze.

Skreśleniu powinny ulec przepisy art. 200 § 3 i 201 § 3 proj. Postulować należy przekazanie — według oceny sądu — spraw dotyczących bójek i pobicia sądom społecznym bądź kolegom, jeżeli czyny te nie pociągnęły za sobą poważniejszych skutków, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy doszło do polubownego załatwienia sprawy. Odnosi się to w szczególności do stanu faktycznego określonego w art. 201 § 2 proj.

Jakkolwiek uwagi niniejsze obejmują jedynie treść dwóch artykułów projektu, a więc wąski tylko wycinek zagadnień projektu, to jednak wydaje się, że w tym zakresie projekt wymaga nowego opracowania, jeżeli ma on być ustawą trwałą, a nie tworem chwilowym, który wkrótce ulegnie zmianie.

JAN KOCZTUR

Z historii wymowy sądowej w b. zaborze austriackim*

W b. zaborze austriackim wybitni mówcy sądowi pojawiają się dopiero w drugiej połowie XIX w. Należą do nich m. in.: Mikołaj Zybliekiewicz, Włodzimierz Lewicki, Józef Rosenblatt i Ludwik Szalay w Krakowie, a Natan Loewenstein i Michał Grek we Lwowie.

* Jest to dalsza część mojego artykułu pt. „Przyczynek do historii wymowy sądowej w dawnej Polsce” — „Palestra” nr 11 z 1960 r. oraz artykułu pt. „Z historii wymowy sądowej w Polsce porozbiorowej (zabór rosyjski: 1815—1918)” — „Palestra” nr 2 z 1963 r.